Nro 175. ROK 1845. PIĄTEK 1 SIERPNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina		Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27" 6, 406	+ 8, 2	3, 88	ZPł. Zachodni słaby	Pogoda z Chmurami	
31	2	6, 171	+ 16, 5	3, 99	PPn.Zachodni ,,	..	
	10	5, 885	+ 12, 6	4, 83	Wschodni ,,	Pogoda	

Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa* 28 *Lipca.* —

Wczoraj u JO. Xcia Namiestnika Król: w Pałacu Łazienkowskim, gościły przez wieczór znakomite osoby płci obiéj.

JW. JX. Łętowski Biskup Jappeński, Wikaryusz Apostolski i Suffragan Dyecezyi Kielecko-Krakowskiéj, przybył z Petersburga.

JO. Xiężna Alexandra Radziwiłłowa, wyjechała do Gubernii Wołyńskiéj.

Wisła już wczoraj prawie wróciła do swego koryta. Mieszkańcy nadbrzeżni zajęci są oczyszczaniem domostw, wylewaniem wody z piwnic i porządkowaniem siedzib swoich. — Wysokość wody dziś rano stóp 14 cali 5.

Onegdajszéj nocy w Potoku za Marymontskiemi rogatkami wszczął się pożar; spaliła się wozownia i różne ruchomości, a że wezbranie Wisły zalało i tę posiadłość, ratunek był nader trudnym; razem złączyły się dwa nieszczęścia; ogień i woda

— *Petersburg* 18 *Lipca.* —

N. Cesarz Jmć, najwyżéj rozkazać raczył: dozwolić przywozu zboża, bez opłaty cła, do portów: Rygskiego, Pernowskiego i Narwskiego, przez cały ciąg żeglugi roku bież.

N. Cesarz Jmć najwyżéj rozkazać raczył: dla 49ciu najuboższych obywateli miasta Pskowa, którzy ponieśli szkody przez powódź, zdarzoną w kwietniu r. b., wydać 2619 rub. sr. kop. 89½, w zasiłku bez obowiązku zwrotu, z summ kassy Państwa.

W gubernii Kijowskiéj, powiecie Czygiryńskim, starozakonny Szulim Lewczyc, 20 lat wieku mający, leczony był w czerwcu r. z. na glisty i uczuł niejaką ulgę; glisty jednak nie wychodziły. W miesiąc potem, 20 lipca, przy zwiększonych znowu paroksyzmach, dla zaradzenia którym, z porady krewnych, Lewczyc wypił wielką ilość kwaśnego mleka, nastąpiły gwałtowne womity, które wyrzuciły 4 żywe żaby, należące do ziemnych (*Rana temporaria*, *Linne*). Od tego czasu chory zaczął używać olejku terpentynowego, a czasami lekarstw rozwalniających i na womity; w skutku tego od dnia 11 sierpnia, przy natężonych do najwyższego stopnia paroksyzmach, które się objawiały bólem, ruchem i drapaniem w żołądku, oraz wielką nudnością, Lewczyc wyrzucił womitami przez siedm razy, jeszcze do 35 żab żywych. Nakoniec, dnia 11 sierpnia, wyszło z niego womitami ze dwie garści skóry żabiéj i nóżek ze szlamem. Poczem paroksyzmy i słabość Lewczyca powoli ustawały i więcéj się nie ponowiły. Żaby były wielkości od 1 do 3 cali; skórę miały nadzwyczaj delikatną, a zamiast właściwego jéj ciemno brunatnego koloru była białawą. Wyrzucanie tych żab womitami, odbywało się przy wielu świadkach z żydów; świadkiem zaś ostatniego wyrzutu, d. 11 sierpnia, był kurujący Lewczyca lekarz, radca Dworu Zenkiewicz.

— *Berlin* 21 *Lipca.* —

Królowa angielska zabawić ma nad Renem 6 dni. Najkosztowniejsze sprzęty koronne posłano już ztąd do Prowincyj nad-Reńskich. Sławny kompozytor Meyerbeer towarzyszyć będzie królowi w podróży nad Ren, dokąd także zaproszeni zostali: śpiewaczki Lind i Paulina Garcia (Viardot), śpiewak Tichaczek, wirtuozi Liszt, Vieouxtemps i inne najznakomitsze talenta. Tamże znajdować się będzie dyrektor muzyki Mendelssohn-Bartholdy.

W przeszłym tygodniu, 141 koni z królewskiéj masztalerni i 35 ekwipażów dworskich wyruszyło ztąd do Koblencyi. Wnosząc z tego, liczba spodziewanych tam w sierpniu dostojnych gości będzie znaczna.

Król Jmć przeznaczył 1,500 talarów na zakupienie różnych przedmiotów z wystawy przemysłowéj w Królewcu. Sofa, kredens i t. p. zakupione zostały dla tamecznego zamku królewskiego, różne zaś sukna dla ubogich dzieci mieszkańców miasta. Prócz tego wybrano ze-

gary, lampy, latarnie pojazdowe, wyrobki srebrne, zamki, wyroby introligatorskie, siodlarskie, koszyk ścienny i t. p.

— *Lwów* 22 *Lipca.* —

Hrabia Henryk Dieduszycki, umarł w dobrach swoich w Poznańskim, dokąd się był udał przed kilką tygodniami. Jestto strata nieodżałowana dla naszéj prowincyi. Komuż bowiem nie były znane, szlachetne jego usiłowania około podniesienia przemysłowości u nas: ta jego burakowa cukrownia na olbrzymią stopę zakrojona w Tłumaczu, z któréj się już doskonały cukier po całéj naszéj rozchodził prowincyi? I nie w celu zysku własnego zaczął on to wielkie przedsiewzięcie, ale w chęci otworzenia dla kraju nowych źródeł zamożności; wszakże on w tę fabrykę włożył cały prawie swój ogromny majątek. I lękać się należy, by z jego śmiercią nie runęło całe to przedsiębierstwo, popierane nietylko majątkiem, ale co więcéj niezmordowaną jego wytrwałością. Byłbyto cios okropny dla ogółu, a o ile jeszcze większy dla znacznéj części naszego kraju, którego trzy cyrkuły całe prawie, Hr. Henryk Dieduszycki bądź uprawą buraków, bądź założeniem suszarni burakowych z taką dla nich korzyścią zajmował.

Dwie poczty wiedeńskie spóźniły się: poczta z 20go nadeszła dzisiaj dopiero zaś z 21 dotąd nie przybyła. Powodem do tego mają być nowe powodzie, w skutek których most i kawał drogi murowanéj w Wojniczu zerwane zostały.

Uroczyste rozdanie nagród za tegoroczną wystawę austryacką płodów przemysłowych odbędzie się w Wiedniu 16 lipca r. b. w obecności N. Pana w sali ceremonialnéj w ces. król. pałacu. Nieobecni temu uroczystemu obrzędowi fabrykanci, przyznane sobie w nagrodę medale przez właściwe władze otrzymają. Z płodów galicyjskich przeznaczono: złoty medal, hucie żelaznéj Arcyxięcia Karola w Żywcu; bronzowy medal, fabryce cukru z buraków Hr. Alfr. Potockiego w Łancucie: pochwałę, walcowni i zakładowi górniczemu i hutarskiemu pana Homolacza w Zakopanem: fabryce kołder i chustek wełnianych Hr. Potockiego w Łancucie.

— *Paryż* 18 *Lipca.* —

Gdy król powracał z Dreux, złamała się oś u jego powozu, ale nikt przytém nie został uszkodzony. Król wsiadł do powozu adjutantów i odbywał dalszą podróż.

Niektóre dzienniki sądzą, że ministerstwo zabroni na przyszły rok szkolny odczytów panom Michelet i Quinet.

Izba parów przyjęła budżeta, ministerstw spraw wewn. handlu, robót publicznych i wojny, poczém rozpoczęła narady nad budżetem marynarki.

W czasie rozpraw izby parów o traktacie londyńskim z dnia 29 maja, oświadczyli xiążę Broglie i minister Guizot, że Francya bynajmniéj nie jest wyłączona od strzeżenia wschodnich brzegów Afryki, ale owszem, jeżeli zechce, może wysłać tyle ile się jéj podoba okrętów krążących na m. Indyjskie i do zatoki Mozambickiéj.

Z Dunkierki donoszą, że ztamtąd odpłynęło już do Brazylii na 8 okrętach jakie 1500 wychodźców niemieckich na rachunek xcia Joinville, który, jak wiadomo, zakłada w Brazylii nową osadę.

Według ostatnich wiadomości z Algieru, Abd-el-Kader, nie mogąc dostać się do Tell, zwrócił się na zachód, do kraju marokańskiego jednak nie powrócił.

Następujące jeszcze szczegóły donoszą o klęsce zadanéj pokoleniu Reahów w Dahara. Z około 1000 arabów, którzy się schronili byli do jaskini, wydobyto dnia 20 około 600 trupów; wiele z nich znaleziono opartych o skałę, z twarzami obróconemi ku rozpadlinom, zapewne aby mogły świeżem oddychać powietrzem; wiele pokaleczonych było pałaszami, zapewne w skutek walki, lub może chcieli się araby nawzajem pozabijać, aby skrócić okropne męczarnie. (Cywilizacya XIX. wieku).

Jenerał Cordelier—Delanoue umarł w Paryżu. Żył lat 78, był drugim z rzędu najstarszym jenerałem wojska francuzkiego, bo jego patent na jenerała jest z dnia 1 października 1793 r. Jenerał ten był może jedyny w Europie, który żadnego nie miał orderu. Za trumną niesiono na poduszce jego stare republikanckie szlify i szpadę.

— *Londyn* 16 *Lipca.* —

Wieść, jakoby królowa Wiktorya miała zamiar zwidzić Szkocyą na przyszłą jesień, jest bezzasadna. Dowiadujemy się natomiast, że to królowa wdowa przedsięweźmie wkrótce podróż do Szkocyi w towarzystwie swéj siostry, xżny Idy Sasko Wejmarskiéj.

Na podróż królowéj do Niemiec, zbudowany został wytworny jacht, który jest paropływem żelaznym ze szrubą Archimedesa, opatrzony trzema masztami do zaciągania żagli, i tak urządzonemi, że je dla przepłynienia pod mostami spuścić można. Okręt ten ma 146 stóp długości, 20 szerokości, jest o sile 120 koni i ładowny na 300 tonn (6000 cent.) Główna kajuta jest biała, z złotemi ozdobami oświecają ją z góry piękne okno z cienkiego szkła szlifowanego, a po bokach ma bogate sofy; kilka pięknych krzeseł i ładny stół w środku stanowią resztę umeblowania. Z boku jest sypialny pokój królowéj, zawierający wszystko co potrzeba do toalety; daléj pokój ubieralny xięcia Alberta, pokoje dla dam dworskich i służbę pełniących lordów, a w końcu kajuty, dla służby niewieściéj.

— *Madryt* 10 *Lipca.* —

Dowiadujemy się z Barcelony, że w San Andres del Palomar rozstrzelano 6 hersztów tamecznego powstania, wybuchłego tak jak w innych miastach Katalońskich, z powodu konskrypcyi, od któréj dotychczas Katalonia była zawsze wolną. Wiadomość tę przywiózł tu

goniec, który jechał, nie jak zwykle, przez Saragossę, ale przez Walencyę, co daje powód do różnych domysłów.

— Barcelona 9 Lipca. —

Miasto Barcelona podobnie jak Lerida i Tarragona, ogłoszone zostało w stanie oblężenia, kilka osób rozstrzelano, a wielką liczbę uwięziono. Jiny kapitan ściągnął posiłki z Walencyi i wysp Balearskich.

W całéj już prawie Katalonii wybuchło powstanie, którego pozornym powodem jest konskrypcya wojskowa.

Jenerał Concha przebiega Katalonię z pięciu kolumnami w różnych kierunkach; powstańcom, którzy w przeciągu trzech dni się stawią i broń złożą, przyrzeka przebaczenie. W Barcelonie panowała d. 11 spokojność.

— New-Jork 30 Czerwca. —

W północnéj Karolinie zniszczył pożar połowę miasta Fayettville.

Z Mexyku donoszą, że Kongres wydał obszerny dekret amnestyi, rozciągający się na wszystkich wyjąwszy, Santa-Annę, który na dożywotnie, Ministrów Canalizo i Basadre, którzy na 10letnie wygnanie skazani zostali, oraz innych ex-Ministrów: Rejon, Bassanda i Haro którym pewne miejsca zamieszkania w saméj rzeczypospolitéj są wskazane. Tak Santa-Anna jak i jego dopiero wymienieni Ministrowie, pobierać będą połowę swoich pensyj, dopóki przepisów dekretu nie przekroczą.

Głoszą, iż francuzki okręt wojenny bombarduje miasto Mazatlan; przyczyna i szczegóły niewiadome.

Rozmaitości.

KARCIARZE

Tegoczesne obrazy

przez M. Skotnickiego.

(Ciąg dalszy).

Nie znał pan Adolf swoich sąsiadów, a chociaż kilkakroć zbierał się z odwidzinami i myślał wejść w przyjacielskie stosunki nie z jednym domem, przecież do téj pory nie znalazł czasu wolnego, i nie wyjechał nawet do tych, z którémi jego nieboszczka ciotka żyła i którzy go znali jeszcze studentem.

„Jak się nazywa?“ zapytał pan hrabia lokaja.

„Pan Chypnicki, Chybnicki, Chypicki, czytam Chybicki,“ odpowiedział lokaj, kalecząc jak wszyscy nazwiska przybyłych gości, w czem nawet podziwiać potrzeba ich łatwość i dowcip.“

„Ah! wiem,“ odrzekł pan hrabia, „ten w bliskości odemnie dzierżawca, którego w odpust z żoną i córką widziałem.“

„Czy ładna?“ zapytali koledzy jedni poważnie, a drudzy ze śmiechem.

„Prześliczna,“ odpowiedział hrabia, „ale jak sądzę, to jeszcze dziecko, tak młoda.“

„Tem lepiéj, proś ojca, wyborna sposobność oddania wizyty i zaznajomienia się.“

„Zmiłujcie się, jakże go tutaj przyjmiemy? to prawdziwe kawalerskie mieszkanie i jakkolwiek przyjemne, nie ma co się z niem prezentować, przytem, wszyscy jesteśmy nie ubrani i trzeba...“

„Ależ zmiłuj się, odpowiedzieli na odwet przyjaciele, wszak jesteś hrabią i ze szlachcicem, a do tego dzierżawcą, któryż hrabia ceremoniował? Wyjdź jak jesteś do niego, przeproś i wprowadź do nas.“

Usłuchał pan Adolf rady przyjaciół, bo na jego pochwałę to powiedzieć należy, że radami nie gardzi, i wyszedł do pana Chybnickiego, który nie pewny grzeczności hrabskiéj, oczekiwał wyjścia kogokolwiek stojący, wyprostowany, w rękawiczkach i z kapeluszem w ręku. Zakłopotany, jak widać, zapomniał powitania pana hrabiego, które sobie jeszcze wczoraj ułożył, i za ukazaniem się wysmukłéj, szlafrokowéj figury pana hrabiego, kłaniał się tylko i kłaniał. Ten wschodni ceremoniał zakończył przecież pan Adolf podając przybyłemu rękę i mówiąc:

„Bardzo mi przyjemnie poznać tak bliskiego sąsiada, z którego towarzystwa mogę rokować wesołe spędzenie czasu.“

Pan Chybnicki chciał się z dziesięć razy ukłonić; lecz pan hrabia wziąwszy go zaraz pod rękę, wprowadził do pokoju, w którym zapijano kawę i herbatę.

„Przepraszam za siebie i za moich przyjaciół, rzecze pan Adolf przedstawiając swojego sąsiada, który w pośród rozmaitych ukłonów, pomięszanych to ze wzgardą to ze śmiechem, to z protektorską powagą, to z przynęcającą dobrocią, nie wiedział, gdzie obrać sobie stanowisko i przy kim najbliżéj. Posadzony przecież przez hrabiego na krześle, zasiadł pomiędzy jegomością z wąsikami i wymuskaną fryzurą, a młodym chłopcem, żadnego nie mającym zarostu i dymiącym niemiłosiernie sygarem.

„Czem sobie pan pozwolisz służyć?“ zapytał pan hrabia, „kawą czy herbatą?.. My na wsi, jak pan widzisz zupełnie po miejsku żyjemy, nie ma pół godziny, jakeśmy powstawali.“

„Jeżeli łaska, kawę, odpowiedział pan Chybnicki, kłaniając się trzy razy.“

„Czy zimno na dworze?“ zapytał jeden z gości.

„Owszem prześliczna pogoda, słońce świeci, skowronki śpiewają i bardzo ciepło,“ odpowiedział pan Chybnicki.

W téj chwili podano mu kawę, którą on długo trzymając, dopiero po niejakim czasie pić zaczął.“

Młodzi kawalerowie niektórzy powstawali, niektórzy przechadzali się po mieszkaniu, a byli i tacy, którzy odeszli. Tymczasem pan Chybnicki zaczął rozmawiać z panem hrabią o urodzajach i gospodarstwie.

„Mało mam doświadczenia w tym względzie,“ mówił pan hrabia, „dotąd zupełnie się gospodarstwem nie trudnię i nie prędko nawet zamyślam, bo wprzódy muszę odbyć podróże, które przedsięwezmę, skoro tylko ureguluję mój majątek.“

„Słuszna, bardzo słuszna,“ odpowiedział pan Chybnicki, „nawet przyznam się, że nic dobrego to gospodarstwo; kłopoty panie hrabio i wszystko: nieurodzaj, wylewy, gradobicia, zgoła co dzień coś nowego. Ja sam płacę przeszło 10 tysięcy dzierżawy, a trzeci rok nie mogę wyjść na swoje.“

„Wierzę, bardzo wierzę“ odpowiedział pan hrabia, nasza okolica nienajkorzystniejsza, nawet zboże nie płaci, miasta większe daleko.“

Wyraz twarzy pana hrabiego był tak miły, tak objawiający współczucie, że pan dzierżawca

chciał odmalować mu swoje smutne położenie: spojrzał jednak w około siebie, i czy napotkał twarze nie zachęcające, czy też fałszywy wstyd go wstrzymał, zamilkł. W tym czasie jeden z gości pana hrabiego odezwał się:

„Czegóż będziemy siedzieli jak zaklęci Adolfie?... Kobiet nie ma u ciebie, pić jeszcze zawczasu, na ptaszki zapewne dzisiaj nas nieprowadzisz, zatem zagrajmy sobie.“

„Zgoda, zgoda,“ powtórzyli chórem przyjaciele.

„Skoro wam się tak podoba,“ odpowiedział Adolf, „ja zgadzam się na wszystko. I pan zapewne będziesz należał do naszéj zabawy?“ zagadnął pana Chybnickiego.

„Nie grywam panie nie grywam,“ odpowiedział skromnie dzierżawca, nachylając głowę i spuszczając oczy. W wista kiedy niekiedy, albo maryasza i to nie drogo panowie.“

„Nasze gry daleko łatwiejsze,“ odpowie jeden z koła „nauka bardzo snadoa, kto chce w kilka minut je pojmie.“

„A więc każ wystawić stolik, zrobimy małego landsknechta, gra prawdziwie towarzyska, zabawna, pełna rozmaitości.“

„Niech i tak będzie.“

„Landsknecht, zgoda, landsknecht.“

Po niejakiéj chwili ogromny stół mahoniowy, okrągły, obsiedli przyjaciele pana Adolfa, a przed niemi zabłysły pieniądze srebrne, papierowe i złote. Rozpoczęto grę, szczęście przenosiło się z miejsca na miejsce, od gracza do gracza, a z niemi pieniądze. Patrzał na to wszystko pan Chybnicki i chociaż zachęcany do gry, palił fajkę i siedział spokojnie. Jednym razem, gdy z ciągnących jeden, z rubla wziął przeszło sto, sięgnął do kieszeni, obmacał sakiewkę i chęć go wzięła do uczęstnictwa; myśl jednak przegrania wstrzymała bojaźliwego dzierżawcę.

„A gdyby mi szczęście posłużyło,“ pomyślał sobie, „a gdybym wygrał parę tysięcy, mógłbym upłacić co nieco, zyskać prolongacyę i uwolnić moje biedne owieczki od sprzedaży. „To mówiąc westchnął i dobył sakiewkę.

„Aha! i pan nabrałeś ochoty,“ rzecze jeden z grających, „wszak przyjemna gra?“

Pan Chybnicki za całą odpowiedź postawił rubla; w téj chwili padła piątka i pan Chybnicki wygrał.

Zaiskrzyło się oko dzierżawcy, serce zaczęło bić mocno i ręka mu zadrzała.

„Ciągnij pan,“ zawołali grający i podali mu karty do ręki.

„Ja w życiu mojem nie grałem,“ mówił dzierżawca, „nauczcie mnie wprzódy panowie.“

Jeden z usłużnych, śmiejąc się na głos wziął go w swoją opiekę, drugi powiedział: „biję!“ i dwie damy padły na stół.

„Cztery ruble, kto bije?“ zawołał pomagający.

„Ja“ odezwał się głos z koła.

Dzierżawca pociągnął i wygrał.

Znowu stawiano, znowu wygrał; ciągnął długo, nawet z drugiéj talii, i trafił piętnaście kart.

„To szczęście!... to szczęście!“ wołali gracze i bili wszystko, co było na stole. (*D. c. n.*)

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 31 Lipca do dnia 1 Sierpnia.

Lauterbach Juliusz, Bielińska Józefa, Bocheński Tadeusz ob., Chronowska Aniela ob., Conti Alexander, Klein Jan kapitan, z Polski; — Chutzelman Adolf. Chauch Antoni, Suczyński Alfred, Gałkowski Felix, Asperger Aniela, Gorczyński, Poniński hr., Trzciński Włodzimierz ob., Buczyńska Emila, z Galicyi; — Tommasini Klaudyusz, Gadou Małgorzata, Beermann Wilhelm, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Zawadzki Ignacy, Jordan Hermolaus ob., Zaborowski Jan, Marchocka Tekla, Abeles Wilhelm Helfani Kasper, Schober Georg, Borzysławska Joanna, Florkiewicz Barbara ob., Rakowski Tytus, Dunin Antonina, do Polski; — Ballestrem Karol hr., Bornet Ludwik, Gadeu Małgorzata, Tommasini Klaudyusz, do Galicyi; — Wedeke Euzebiusz kons. Król. Pruski, Dziezelski Adolf porucz. Król. Pruski, Hennig Adolf, Balsek Georg, Schnitten Edward, Moliński Kazimierz, Lauterbach, Urbanowicz Ludwik, do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Nro. 3781.

TRYBUNAŁ

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Wskutek zgłoszenia się Jana Księżarczyka i Ewy Piwowarczykowéj, ojca i babki macierzystéj Pawła Księżarczyka o przyznanie im spadku po tymże pozostałego, z kwoty zł. 280 na kamienicy pod L. 113 w gminie VI. stojącéj Hypotecznie ubezpieczonéj, składającego się, Trybunał po wysłuchaniu wniosku Prokuratora, na zasadzie art. 12 ust. Hyp z roku 1844 wzywa wszystkich prawa do powyższego spadku mieć mogących, aby w terminie miesięcy trzech z takowemi do Trybunału zgłosili się, po upływie bowiem tego terminu, spadek w mowie będący obecnie zgłaszającym się, przyznany zostanie.

Kraków dnia 3 Lipca 1845 r.

Prezes Trybunału,
MAJER.
(3r.) Sekr. *Lasocki.*

Nro. 3780.

TRYBUNAŁ

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na zasadzie art. 12 ustawy Hypotecznéj z roku 1844 wzywa mających prawo do spadku po Joachimie Piwiarskim pozostałego, z połowy domu N.' 151 w gminie VI. M. Krakowa stojącego, składającego się, aby w terminie miesięcy trzech z prawami swemi do Trybunału zgłosili się, w przeciwnym bowiem razie spadek ten zgłaszającym się Rozalii Sadowskiéj, Franciszkowi Piwiarskiemu, Annie Piwiarskiéj, Ludwice Głusińskiéj oraz małoletniemu Stefanowi Piwiarskiemu przyznany zostanie.

Kraków d. 2 Lipca 1845 r.

Sędzia Prezydujacy,
J. PAREŃSKI.
(3r.) Sekr. *Lasocki.*